

KYRJRER LVBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Wybory do parlamentu francuskiego i wybór prezydenta

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Organ syndykalistyczny „Lavoro Fascista” drukuje artykuł publicysty E. Kleinera o odnalezieniu przez historyka Czartkowskiego manuskryptu słynnego awanturnika weneckiego Casanovy „Istoria delle turolenze della Polonia” w bibliotece hr. Przędziękich w Warszawie.

— Z Helsinguoru piszą, że w czasie od 4 do 7 lipca r. b. odbędzie się tam kongres lekarzy-dentystów z państw północnych. Uczestnicy kongresu odbędą następnie szereg wycieczek turystycznych po Finlandii.

— W operze praskiej wystąpiła gościnnie w „Lamke” znana śpiewaczka polska Ada Sari. Krytyka przyjęła jej występ jak zwykle bardzo przychylnie.

— Storting uchwalił na koszty fortyfikacji fjordu w Oslo pierwszą transzę, wynoszącą 100.000 koron. Ogólne koszty fortyfikacji tego fjordu wyniosą około 1 1/2 miliona.

— Jak donosi prasa, Estonia zamówiła w Anglii pewną ilość wojskowych samolotów, zaopatrzonych w motory o 480 HP i mogących rozwinąć szybkość przy pełnym ładunku bojowym do 184 mil na godzinę. Szybkość ta przewyższa dotychczasową szybkość jednoosobowych samolotów myśliwskich.

— Przed konsulem Stanów Zjednoczonych w Nagasaki rzucono dział samo bombę. Szczegółów narazie brak.

PARYŻ. 10.5. (Pat.) Zapytany przez przedstawicieli prasy, Painlevé oświadczył, że sukces, odniesiony przez stronnictwa lewicowe, przechodzi najbardziej optymistyczne przewidywania. Wzajemne zrzeczenia się dokonane były we wszystkich okręgach wyborczych z niezwykłą solidarnością. Przy powoływaniu głosowania wyborcy grupowali się głównie koło 3-tych partji: republikańsko-socjalnej, radykalno-społecznej oraz socjalistycznej.

Niektóre argumenty dotyczących sfer rządowych, jak np. słowa „głosować na te partie, t. zn. obniżyć franka do jednego sou”, lub „głosować na kandydata X”, t. zn. głosować przeciwko Francji”, wywołały skutek wprost przeciwny. Rezultaty wczorajsze nie zawiodły więc tych, którzy znają wrażliwość oraz niezależność wyborcy francuskiego, a nowa Izba Deputowanych — zdaniami Painlevé'go — jest bardziej lewicowa, niż była nią w roku 1924. Wielkim błędem dotychczasowego rządu było wysunięcie hasła walki z socjalizmem, który jest ideą szerokich mas robotniczych.

LEWICA FRANCUSKA O SWOIM ZWYCIĘSTWIE.

PARYŻ. 10.5. Pat. Prasa francuska w dalszym ciągu bardzo żywo omawia konsekwencje wczorajszego wyborów. „L'Œuvre” stwierdza, że naród francuski oddał od władzy ludzi, którzy przedstawiali podwójne niebezpieczeństwo dla polityki pokojowej, t. zn. polityki reform społecznych. Dyktatura prawy jest już skńczona. Rządy należą do lewicy.

„Le Quotidien” uważa, że gdy się weźmie pod uwagę wszystkie środki, jakie były zastosowane dla przygotowania zwycięstwa prawicy, to porażka premiera Tardieu musi być uważana za wielką klęskę.

„Leuple” oświadcza, że orientacja polityczna Francji jest lewicowa, byłaby jednak niebezpieczną omyłką ludzić się do wydajności pracy przyszłego parlamentu, który będzie musiał walczyć z wielkimi trudnościami, wywołanymi tym stanem budżetowym; a może też spókać się z pewnymi malowidłami wielkiej finansjery. Przyszła Izba będzie musiała walczyć z kryzysem gospodarczym, którego groźne następstwa dają się silnie odczuwać.

„La Volonté” poprzednia większość uważa „pamięcią muzealną”. Pomimo — pisze dziennik — właśnie ta większość na podstawie konstytucji powinna być do wyboru nowego prezydenta państwa.

PARYŻ. 10.5. (Pat.) W następstwie różnych demarches, poczynionych przez szereg deputowanych i senatorów, domagających się od Painlevé'go oficjalnego postawienia swej kandydatury na prezydenta Republiki, Painlevé wyraził zasadniczo zgodę. Po dłuższej konferencji z Herriotem, Painlevé oświadczył oficjalnie, iż oddaje się do dyspozycji swych przyjaciół politycznych. Powzięcie decyzji Painlevé motywuje tem, iż obecne wybory na prezydenta nastąpią w warunkach anormalnych. Izba Deputowanych, która zbierze się za trzy tygodnie, będzie znacznie różniła się od poprzedniej pod względem politycznym. Nowoobрани prezydent będzie musiał z tą nową Izba współ-

pracować. Znaczna ilość moich przyjaciół — oświadczył Painlevé — należących do rozmaitych grup obydwu Izb jest zdania, że osoba moja może wpłynąć na rozwiązanie tej wyjątkowej sytuacji. Uważają oni, że rola, odegrana przeze mnie w pracy międzynarodowej, moja wierność wobec idealów republikańskich, jak również zaznaczająca się u mnie tendencja do pojednania polityków rozmaitych oborów, zwróciła na mnie uwagę licznych posłów, mających jutro wybierać prezydenta.

W KULUARACH IZBY DEPUTOWANYCH

PARYŻ. 10.5. Pat. Kuluary Izby Deputowanych, od miesiaca opustoszałe, wczoraj popołudniu odzyskały nieco swój dawny ożywiony wygląd po przybyciu licznych deputowanych, którzy w południe walczyli jeszcze w swych okręgach wyborczych. Większość rozmów toczyła się na temat rezultatów ostatniego głosowania. Żywo komentowana była decyzja premiera Tardieu co do złożenia dalsz jeszcze dymisji na ręce nowego prezydenta z prośbą, ażeby nie powierzał ministrom dalszego

pełnienia funkcji. Na podstawie ścisłych wyborów czyniono hipotezy co do składu przyszłego rządu.

W kołach stronnictw radykalnych utrzymują, że po rozpoczęciu obrad w parlamencie kryzys ministerjalny nie będzie długotrwały. Przed końcem maja rozmaite grupy większości będą więc miały czas porozumieć się co do składu gabinetu i programu.

Zasadnicza kwestja sprowadza się do udziału socjalistów w rządzie, co do których niewiadomo, czy zechcą ponieść odpowiedzialność za rządy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Herriot, tym razem nie zadowolony swą polityką podtrzymywania rządu, uprawianą przez socjalistów, za czas kartelu. Z drugiej strony niektórzy deputowani lewego centrum i grupy radykalnej wskazują na konieczność chwili, która wymaga koncentracji stronnictw z wyłączeniem partji skrajnych. Ostatecznie radykalowie wypowiadają się co do programu pracy w parlamencie oraz przypuszczalnego składu przyszłego gabinetu na zebraniu komitetu wykonawczego w dniu 18 maja. Tegoż dnia Herriot wygłosi wielkie przemówienie programowe.

Stany Zjedn. wobec katastrofy gospodarczej 8-mio milionowa armja bezrobotnych

WASZYNGTON 10.5. (Pat.) Stany Zjednoczone stoją w obliczu niebezpieczeństwa poważnych rozruchów 8-milionowej armji bezrobotnych, chyba że rząd związkowy wyda niezwłocznie zarządzenia, mające na celu zwalczanie bezrobocia. Przedstawiciel amerykańskiej federacji pracy Mac Grady przemawiał dziś w tej sprawie na posiedzeniu komisji senackiej, która rozpatrywała wniesiony przez Co stignana projekt ustawy, upowiadający do emitowania bonów w wysokości pół miljaru dolarów na umożliwienie władzom stanowym i miejskim udzielenia odpowiednich kredytów na zwalczanie bezrobocia. Mac Grady oświadczył, że o ile głód trwać będzie nadal lub wzrośnie, o twarta zostanie droga do rewolucji. Pewne niepokoje w miastach przemysłowych zbagatelizowano, oświadczał, iż były one organizowane przez komunistów. Uczestnicy tych niepokojów są jednak dalecy od komunizmu, a pragną jedynie chleba.

Sekretarz towarzystwa dobroczynności

w stanie Pensylwanji oświadczył, iż stan ten stoi w obliczu przesilenia gospodarczego i społecznego, nie dającego się opisać. Tysięce milionów osób pozbawionych jest stałego dochodu. Jeden milion korzysta z pomocy, jednak nie w dostatecznej wysokości. Dyrektor towarzystwa dobroczynności w Chicago oświadczył, iż miasto to liczy 700.000 bezrobotnych. Towarzystwo posiada środki, wystarczające, zaledwie do dnia 15 lipca.

Podwyżka opłat paszportowych

Dziennik Ustaw z dnia 7 b. m. ogłosił rozporządzenie p. Prezydenta w sprawie opłaty za paszporty zagraniczne. W związku z powyższym dekretem minister skarbów porozumieniu z ministrem spraw wewn. wydał rozporządzenie z dn. 7 maja 1932 r. o nowych opłatach paszportowych, które przewiduje zasadniczo normalną opłatę za paszport zagraniczny uprawniający do jednorazowego wyjazdu w wysokości 400 zł, a za paszport uprawniający do kilkakrotnego wyjazdu w wysokości 1.600 zł. Dotychczasowe opłaty wynosiły odpowiednio 200 i 350 zł. Ceny ulgowego paszportu handlowego i przemysłowego określone zostały no-

Pertraktacje o umowę zbiorową

KATOWICE 10.5. (Pat.) Dnia 12 b. m. w gmachu Górnośląskiego Związku Przemysłowców odbędą się bezpośrednie pertraktacje między pracodawcami, a związkami zawodowymi w sprawie nowej umowy zbiorowej t. zw. ramowej, w przemysłach górniczym. Dotychczasowa umowa ramowa w górnictwie obowiązuje do końca czerwca b. r.

wem rozporządzeniem na zł. 100 przy przy wyjeździe 1-razowym, względnie 400 zł. dla wyjazdów wielokrotnych. We wszystkich innych wypadkach, uprawniających przy wyjazdach zagranicznych do ulg w opłacie, a więc przy wyjazdach w celu kształcenia się, leczenia, udziału w zjazdach lub w celach społecznych, opłata wynosić będzie 80 zł. Dla paszportu, uprawniającego do wielokrotnych wyjazdów w celach społecznych opłata ulgowa wynosi 320 zł. Paszporty żeglarskie i lotnicze, podlegające będą niezmiennemu opłacie w wysokości 3 zł.

Raport policyjny o malwersacjach Kreugera

SZTOKHOLM. 10.5. (Pat.) Pierwszy raport policyjny kryminalnej sprawy Kreugera został wczoraj ogłoszony w gazetach. Raport ten jest bardzo długi i wyjaśnia metody, których Kreuger używał w niezmiernie skomplikowanym konkretnie, który rozbudował w ostatnich latach.

Najważniejsze momenty tego raportu są następujące: Kiedy rewizor amerykański, Berning, przyjechał do Sztokholmu celem zrewidowania „International Match”, Kreuger pokazywał mu fałszywe włoskie weksle, tłumacząc, że Włosi dostali dużą pożyczkę od koncernu Kreuger-Toll. Poza tem Kreuger wymagał od swoich urzędników największej tajemnicy i dyskrecji. Dyrektor Lindencrona, który był rewizorem w koncernie Kreuger i Toll, zbiegł w roku 1927 przejrząc kasę towarzystwa. Na zezwolenie dokonania rewizji musiał czekać dwa miesiące, poczem dano mu do zrozumienia, iż takie rewizje tylko szkodzi interesom koncernu. Naturalnie, iż rewizja, sreszta bardzo powierzchowna, dyrektora Lindencrony, była ostatnią.

Głód bekony w Londynie

LONDYN. 10.8. (Pat.) W Londynie dał się odczuwać głód bekony. Ceny za centnar bekony polskiego i holenderskiego podniosły się w hurcie do 68 szylingów, w detalu bekony podkoczony o 3 do 4 pensów za funt, co daje się już bardzo we znaki uboższej ludności. Zmagazynowane duńskie bekony, które obecnie są wyprzedane, będą wkrótce kompletnie wyczerpane. Pomieważ polscy i holenderski nie pokrywały zapotrzebowania rynku w pianie, obecny niedobór około 20.000 ton bekony szkiego.

Zwiększyć wewnętrzną konsumpcję węgla

Sprawa uregulowania naszej gospodarki węglowej stała się dziś kwestią obchodzącą nie tylko rząd, sfery przemysłowe i robotnicze, lecz zgadnieniem, którym interesują się najszersze warstwy społeczeństwa. Masowe redukcje, zamknięcie kopalni, nie przynoszących przemysłowcom odpowiadających zysków i ciągle znikający plac robotniczych musiał wywołać dyskusję na ten temat.

To że w prasie codziennej i fachowej spotykamy często nader ciekawe artykuły, odnoszące się do sprawy regulacji naszej gospodarki węglowej. W jednym z ostatnich numerów „Polski Zachodniej” zamieszczony został jeden z takich rzeczowych artykułów, gdzie autor mówiąc o sposobach zwiększenia konsumpcji węgla tak przedstawia te sprawy:

Jeśli ma się zwiększyć konsumpcję na rynku wewnętrznym, to najbardziej interesującą sprawą jest cena. Im niższa będzie cena tego większa będzie możność zwiększenia konsumpcji.

Cena węgla oczywiście gatunków grubszych i dobrych, wyznaczona przez konwencję węgla, wynosi przeciętnie 36 zł. za tonnę. Do tego dochodzą koszty transportu kolejowego. Otrzymamy tedy cenę węgla (bez zysku dla kupca pośrednika) dla Warszawy 36 zł. plus fracht 17 zł. razem 53 zł.; dla Wilna 36 zł. plus fracht 19 zł. razem 55 zł.; dla Łwowa: 36 zł. plus fracht 18 zł. razem 54 zł.; dla Poznania 36 zł. plus fracht 17 zł. razem 53 zł.; dla Łodzi 36 zł. plus fracht 15 zł. razem 51 zł.; dla Kijowki 36 zł. plus fracht 19 zł. razem 55 zł.

Z tych cyfr wynika, że w wymienionych miastach kupcy i handlarze dokonują poprostu rabunku na społeczeństwie, gdy sprzedają tonnę węgla w Warszawie i Łwowie po 80—90 zł., w Wilnie i Kijowki po 110—120 zł. Kupiec zatem zarabia 100 proc., na już i tak wygórowanej cenie konwencyjnej i dalsze 100 procent na frachcie kolejowym. Powiedzieć „skandal” to za mało, to zwykły rabunek za białego dnia! Tu powinien rząd przyłożyć nóż i wrzód ten przeciąć. Nie rozstrajamy na razie ceny węgla, wyznaczoną przez konwencję i niższą lub pozostawiać taką, jaką jest, t. j. 36 zł. Z tej ceny bowiem ma się pokrywać straty z eksportu. Z ceny zaś sprzedazy, obsługanej przez kupców, nie odpada ani jeden grosz na poparcie eksportu. Wiadomo zaś, że przemysłowcy gwałtownie i brutalnie domagają się obniżki cen węgla, aby jaknajwięcej przypaść dla nich z tych 36 zł., chociaż widzą, iż winowajcy tkwią w organizacji handlowych.

Co obniżyć kosztą przewozu? Kolejnictwo polskie niestety skazane jest na transportowanie przeważnie materiałów surowych, polityka taryf przewozowych ma zatem duże trudności do pokonywania. Brak dochodu z transportu towarów

kosztowniejszych, powoduje obciążenie transportu surowców. A jednak i tu dąży się coś zrobić. Żywot węglarki przekracza 20 lat. Częste używanie jej nie zaszkodzi. Nabycie lokomotywy w Polsce za 120 000 zł. jest o 50 proc. za wysokie. Wartość materiału (wewnętrzny kocioł z metali szlachetnego, tłoki, bolce, cylindry, łożyska, osie i koła) nie przekracza 30 000 zł., a robocizna nie przekracza 25 000 zł., zatem suma 120 tys. zł. jest za wysoka. Za tę sumę powinno się mieć dwie lokomotywy. Nadto przy racjonalnym obchodzeniu się z maszyną, tj. przy powolnym obłudzeniu, lokomotywa nowa nie wymaga co kwartał remontu. Należałoby i tu zaprowadzić wszechstronne racjonalizacje, naukową metodę pracy, gdyż chodzi o przetrzymanie i przewyciężenie kryzysu, a wiadomo iż nawet przy dobrej koniunkturze dla węgla i żelaza wielu bezrobotnych nie znajduje napowrót tej samej pracy. Szybki i masowy obrót przy minimalnych wy支askach zastosowany na kolejach przyniesie również korzyści, które wyjdą na pożytek całego społeczeństwa.

Czy obniżyć zarobki robotników i opłaty socjalne?

Sprawa ta jest przedmiotem gorącej walki, która zagnie się prawie z każdym dniem, a przecież zaden element z całego zapędzenia węglowego nie jest tak okrutny, ujęty i opanowany, jak właśnie zarobki. Robotnik, sztygar i inżynier uczyni wszystko, co było w ich mocy, aby kryzys opanować. Kwestja walki zarobkowej zainteresuje się wino całe społeczeństwo i stanąć po stronie robotników i techników. Każdy bowiem atak pracodawców na zarobki, jest odwracaniem uwagi publicznej od winowców handlarzy, którzy zabijają konsumpcję węgla w kraju.

Na cenę węgla, którą konsument płaci składają się takie elementy: 1) koszt własne produkcji, 2) zysk właściciela kopalni, 3) koszt przewozu i 4) zysk handlarza. Chcąc mówić o zarobkach robotników — trzeba zbadać koszt własny wydobycia węgla. Koszt własny kopalni składają się: 1) z zarobków robotników, 2) opłat socjalnych, 3) materiału zużytego przy produkcji, 4) kosztu administracji kopalni, 5) kosztu dyrekcji kopalni, 6) kosztu dyrekcji generalnej, 7) amortyzacja, procenty itp. Wszystko to razem wzięte stanowi dopiero pierwszy

element składający się na cenę, którą płaci konsument.

Zarobek robotników jak i opłaty socjalne stanowią małą część kosztów własnych kopalni. Zarobki robotników jak i opłaty socjalne są łatwo uchwytne, daleko trudniej ująć kosztu administracji we wszystkich jej rozległościach. Według ankiety z 1924 r. i ubezpieczenia wynoszą 35 proc. kosztów własnych, pozostałe 65 proc. stanowią kosztu administracji, amortyzacji itp. Wychodząc z założenia, że główny zarobek wynosi 10-10, ubezpieczenia zaś 1-0 zł., przeciętne ubezpieczenia robotnika i ciężarza jednej tonny węgla nie mogą przekroczyć 7-30 zł., skoro wydajność kopalni na Śląsku przewidywała już o 0-11 wydajność przedwojenną. (Przebiega wydajność na Śląsku wynosi 1-64 tonny).

Jeśli zarobki górników wraz z opłatą ubezpieczeń wynoszą zaledwie 35 proc. kosztów własnych, to dalsza redukcja zarobków byłaby barbarzyństwem i zadanie obniżenia zarobków nie zdoła powiększyć konsumpcji na rynku wewnętrznym. Ustalono dosłownie, że „Gdyby nawet górnik wydobywał węgiel za darmo i nie dostawał nic za swoją pracę, to spowodowałoby to obniżenie ceny dla nabywcy z 95 — 120 zł. na 83 — 113 zł., wynik byłby zatem minimalny... Kluczowe nacisku na zagadnienie plac lub na ubezpieczenia socjalne jest odwracaniem uwagi zainteresowanych kół i całego społeczeństwa od istotnego zagadnienia, jakim bezspornie jest usprawienie obrotu węglem i potamienie pośrednictwa handlowego”.

Górnicy, sztygarzy i inżynierzy zrobili już wszystko, co było w ich mocy, co nas stręzało uczynić z punktu obywatelskiego i potrzeby przetrwania i przewyciężenia kryzysu gospodarczego. Gdy świat pracowniczy zrobił wszystko dla potamienia węgla to obecnie obowiązek spada na inne koła. Jeśli w Anglii udział robotniczy w kosztach własnych, wynosi nie jak u nas 35 proc. ale 75 proc., a dyrekcje angielskich kopalni zadawałyby się 25 proc., to w Polsce koszt administracji wynoszący 65 proc. jest jaskrawo za wysoki, jak to już niejednokrotnie stwierdziliśmy.

Oszczędność w obrębie składników kosztów własnych da się zaprowadzić nie przez redukcję zarobków, ale przez redukcję kosztów dyrekcji kopalni, fachowych resortowych dyrekcji naczelnych i dyrekcji generalnych.

Główny jednak nacisk oszczędnościowy położył należy przede wszystkim w kierunku obniżenia zysków handlarzy i także kosztów przewozu. Jest to naka chwil. Inaczej nie zwiększy się wewnętrznej konsumpcji węgla i nie zdołamy się wystarczająco zasobów na pokrycie strat z eksportu.

Sanacja banków niemieckich kosztowała 350 milionów dolarów

Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego na pełnym posiedzeniu zajmowała się dokonaną przez rząd Rzeszy sanacją wielkich banków niemieckich. Sprawozdawca poseł socjalistyczny i b. minister finansów dr. Hilferding, wykazał, że akcja ta kosztowała ogółem 1115 milionów mk., w której to sumie mieszczą się już koszty sanacji. Dresdner Bank, — Dr. Hilferding stwierdził ponadto, że Bank Rzeszy z swego zysku użył 200 milionów mk. na nabycie udziałów w w wielkich bankach niemieckich. Razem więc wydano około 1315 milj. mk. (t. j. około 350 milionów dolarów).

Po raz pierwszy społeczeństwo niemieckie dowiaduje się oficjalnie, jaką obciążeni sumę pochłonęła ta akcja sanacyjna. W szczególności zaś fakt, że o-

prócz przeszło jednego miljarda mk., wydanego na ten cel przez skarbn państwa, jeszcze i Bank Rzeszy dodał 200 milionów, świadczy wymownie o niesłychanych funduszach, oddanych do dyspozycji wielkim bankom niemieckim. — Pełny charakter posiedzenia komisji budżetowej uważać należy za dowód, że podana do wiadomości publicznej suma kosztów bynajmniej jeszcze nie musi być zgodna z sumą faktyczną. — Na szczególną uwagę wreszcie zasługuje zestawienie tych potężnych sum. Wynika z tego bowiem, że na sam zakup akcje wydano 338.508 miliona, na stracony zyski 185 milionów, na spłacenie mające kredyty 307.140 miliona, a na gwarancje 285 milionów marek.

Nie będzie inflacji w Ameryce

Kor. „Daily-Telegraph” donosi z Waszyngtonu, że naciski, wywarły przez prez. Hoovera na kongres, aby zrównoważył budżet, dał już rezultaty. Niebezpieczne projekty kongresu w kierunku inflacji są usuwane. Opinia publiczna stanęła wyraźnie po stronie Hoovera i zapobiegła jego ostre wystąpienie. Z politycznego punktu widzenia akcja Hoovera wywołała entuzjazm w partji republikańskiej, tak że

wyda się wybór Hoovera pewnym. Korespondent „Timesa” stwierdza również dobry efekt działania Hoovera i podkreśla, że od wielu tygodni sytuacja uległa po raz pierwszy widocznej poprawie. Do Białego Domu odpływa moc gratulacji, aprobujących akcję Hoovera. Pomysł inflacyjny, przeciwko którym przysłał Hoover wystąpił tak ostro, mogą być uważane za porzucane.

ANIELA FLESZAROWA. 22) Bombikowa miłość

Ale nie tylko pola usłyszały pieśń o polskich żołnierzach.

Ścieżka prowadziła do gościny i pod ostrym kątem przecinała go, aby biegnąć dalej falista linja poprzez niżej położone łąki i zaganjki.

Nagle, gdy dziewczyna była oddalona od drogi zaledwie o kilkadziesiąt kroków, skończyły się łąki wysokiej, dojrzewającej pszenicy i odsłonił się jej oczom dziwny widok.

Srodkiem gościny w tumanach kurzu przewalał się i kłębił duży oddział wędrującego w straszliwym nieładzie wojska. Jedni jechali na chudych, zaniedbanych szkapach, inni szli, niewiele z nich miało karabiny, za to większość była ranna.

Obandażowane głowy i ręce na temblakach mówły o tem wyraźnie. Mundury różnych pułków postarzonego i brudne, wraz z pokrwawionymi bandażami siewały się w koszmarny obraz.

Marylka głos rzuciła w gardle z przerażeniem. Pieśń się urwała i nogi nie chciały iść dalej dziewczyny.

A tymczasem z gromady rosyjskiego wojska, najwidoczniej uchodzącego z jakiegoś bitwy czy potyczki, podniosły się

na widok dziewczęcia gniewne okrzyki i zaciętnie groźba kulaki...

— Nie śpiewaj, nie śpiewaj, ty swojocze! — wrzaskali. Nie ciesz się z wojny Polaczko!

Przydał wnet Niemcy za nami to przestaniecie tu śpiewać! My was już bronie nie będziemy!

Sołda was i zniszczał! Nie będziecie więcej śpiewać, czortowa kukło!

Stała tak, cała w bieli wśród złotych łąk pszenicy, nareczem barwnych kwiatów osłaniając się od diegnących w tej stronie kłatw i półgłosek i tylko wyraz pogardy w młodej jasnej twarzy i ściągnięty mocno brwi świadczyły, że słyszy i rozumie...

A ci, uchodzący, beznadni pokonani przez swych sojuszników w nieprawości, odwieczni wrogowie tej ziemi, w dalszym ciągu krzyżeli, grozili i kieli.

Bo uchodzili przecież z tej zniechędzonej laszej ziemi, uchodzili w ranach i brudzie, w pokrwawionych szmatach i twórdzie, a tu postawiali niezniszczone piękno, dobrobyt, brok, spokój i beztraska pieśń...

Oto złote łąki pszeniczne dojrzały nie dla nich już...

Oto jak okiem słęknę poskandanie w kopy żyto gromadziły sytość i dostatek, który nie miał być wziętych udziałem...

Oto kwiaty tych pięknych urodzajnych pól niosła nareczem uroczą polską dziewczolę, nucąc pieśń o nienawistnych im strzelcach!

Nie geimafców silnych i brutalnych znieławidliw i tej chwili w swej nędzy i porażce, ale Polska, że jej zglądzi i zniszczyć nie zdołał i że po ich sromotnej ucieczce gotowa z martwych powstać na pohybel swym wrogom i na postrach.

A gdy przeszli już, a raczej przewieklili swą zawiść, nędzę i śmiertelną nienawiść przed młodemi brojni patraczami oczami Marylki, wówczas ona z głową wzniesioną do góry ogłosiła ostronie przez spługawony gościniec i patracz wprost w stronę zesła na zielone łąki i poczęła śpiewać z całej piersi nową pieśń:

Naprzód, drużyno strzelacka! sztandar do góry swój wzniesi! Jada was siła zdradziecka zniszczyć nie zdoła i zgnieści!

Gdy umrzec wam przyjdzie wśród boju nie w telgach Sybiru wam gnić, z trudu waszego i zroju! Polska powstanie — by żyć...

Po że nią kłębił się jeszcze gościniec — jeszcze wrzał ohyda przekleństwo — więc śpiewała głośno by je zgłuszyć by

ogłosić uroczystą pieśń zmacnąc harmonje przestworu — a także by usłyszeli to oni — Moskale — że śpiewa i że się całym sercem raduje i cieszy kłękli.

Tego wieczora mieszkający w Dnieprze i okolicznych wioskach wylegli gromadnie przed domy, aby przysłuchać się jaskrawej funie pożaru świecącej na Wisłą.

Plonał na rzecze drewniany most, i czary miasteczka Dniepr-Katwanje z przymym nobrzezem. Podpalony go cofając się wsiąka rosyjskie, aby odciąć drogę następującym wrogom.

Następnego poranek wstał tak niewymownie piękny i cichy, że gospodarz spooglądał jedni na drugich ze zdziwieniem i mówili:

— Wiedcie, co kumiał tak mi się i koszt wyjde, że to dziś chęba święto! Powietrze takie ci dzwone, rzetwe, słodkie i spokojne, niewiada czemu zdaje się czelkować, że to Wielkanoc albo Boże Ciało...

— Alno, że się jest w kościele i surmie odzias Podnieszienia. A przecie dzień, jak codzień, zwykła sobota, i do roboty trza się brać...

Nie myślił się potrcwił prośbę ludu odczuwając nastrojność i przyrody, która była tak stycz — a zdawała się dziwna. (d. c. n.)

